

Historia o Syrence Lenie i Szmaragdowym Prądzie

Wędrówka Szmaragdowego Prądu.

W głębokich, lazurowych wodach oceanu żyła Syrenka Lena. Miała filigranowe łuski, które migotały jak tysiące drobnych światełek, gdy poruszała się z gracją. Lena uwielbiała swój morski dom — w szczególności jego ciche zakątki, gdzie mogła odpocząć, marzyć i wpatrywać się w leniwie wirujące prądy. Ale często coś ją ciekawiło. Coś pod powierzchnią... może odległe wyspy, może tajemnicze stworzenia. A najczęściej — nowe prądy, które płynęły w nieznane.

Pewnego dnia, gdy słońce dotykało morskiej toni swoim ciepłym, złotym światłem, Lena zauważyła dziwny szmaragdowy kolor w wodzie. W pierwszej chwili pomyślała, że to tylko gra światła, ale kolor ten poruszał się, falował delikatnie, zapraszając ją do odkrycia jego tajemnicy. Bez zastanowienia rzuciła się w wir przygody, pozwalając prądowi poprowadzić się w nieznaną stronę.

Ale szmaragdowy prąd nie był taki, jak inne. Zamiast płynnego nurtu, który delikatnie kołysze, ten miał w sobie wiry i zakręty, które sprawiały wrażenie, że Lena nie porusza się dalej, a jedynie kręci się w miejscu. Za każdym razem, gdy próbowała wypłynąć na spokojniejsze wody, wir przyciągał ją z powrotem. Zniecierpliwiona, zatrzymała się na moment, aby zrozumieć, co się dzieje.

„To tylko miejsce,” powiedziała do siebie cicho. „Każdy prąd gdzieś prowadzi... ale może trzeba inaczej się nim poruszać.”

Postanowiła spróbować czegoś nowego. Na początku nie było łatwo — wiry wciągały ją, gdy próbowała użyć siły, by się z nich wydostać. Ale mały konik morski, który przepływał obok, rzucił jej krótkie przemyślenie: „Spróbuj małymi ruchami, nie dużymi. Czasem w wirach trzeba się ruszać delikatnie.”

Lena spojrzała na konika z wdzięcznością. Może miał rację? Zamiast walczyć z wirami, zaczęła naśladować ich ruchy. Skupiła się na małych, dokładnych przesunięciach płetw — pozwalając prądowi pracować z nią, zamiast przeciwko niej. Kroczek po kroczku, zaczęła zauważać, że wir nie jest przeszkodą, ale rodzajem tańca. Czy to działało? No cóż, nagle woda wokół niej uspokoiła się trochę bardziej.

Gdy tak płynęła, widziała ciekawe rzeczy — drobne rozgwiazdy, które nigdy wcześniej nie przyciągały jej uwagi, a także dziwne skały pokryte miękkimi, fosforyzującymi wodorostami. Każdy mały krok w jej tańcu z prądem odkrywał coś nowego. Lena zaczęła się uśmiechać — zrozumiała, że nawet trudne miejsca mogą mieć swoją tajemnicę. Nie trzeba ich od razu pokonać; wystarczy znaleźć sposób, by płynąć powoli.

Po dłuższej chwili świat wokół niej zmienił kolor — szmaragd ustąpił błękitowi, a prąd się uspokoił. Lena płynęła teraz spokojnie, a jej serce, które wcześniej biło mocniej ze zmęczenia, teraz wypełniło się czymś innym... nie było to już niepokój, ale cicha radość.

HISTORIA O SYRENCE LENIE I SZMARAGDOWYM PRĄDZIE

Być może Lena odnalazła coś więcej niż tylko szmaragdowy prąd. Może odkryła, że podróż, nawet trudna, staje się łatwiejsza, gdy się na nią patrzy krok po kroku. I kto wie, na jakie inne prądy czekała jeszcze Syrenka Lena. . .

A może następnym razem sama wybierze, w jaki sposób płynąć. . .